

Morawiecki premierem Polski

8 grudnia 2017

Beata Szydło, dotychczasowa premier Polski, podała się do dymisji. Kierownictwo Prawa i Sprawiedliwości, czyli kilka frakcji politycznych składających się na ten klub, zdecydowało, że nowym premierem będzie Mateusz Morawiecki. Był on dotychczas ministrem gospodarki w rządzie Beaty Szydło.



Skupmy się na najważniejszych i często pomijanych faktach. Co oznacza dla Polski to, że premierem będzie Mateusz Morawiecki? Przede wszystkim jest on zwolennikiem „kapitalizmu z ludzką twarzą”, czyli lustrzanym przeciwieństwem dwóch skrajnych koncepcji. Pierwsza z tych koncepcji to „kapitalistyczne Auschwitz” zgotowane nam przez Balcerowicza na zlecenie niemieckich finansistów i przemysłowców. Polska na długie lata stała się krajem trzeciego świata, montownią różnych dziadostw opartą o niewolniczą siłę roboczą.

Druga z tych skrajnych, destrukcyjnych koncepcji to to, co jest w wielu krajach Zachodu. Czyli podatki procentowo wyższe niż w Polsce, z lokowaniem ogromnych funduszy w bzdurne, a nawet szkodliwe projekty ideologiczne. Koncepcja Morawieckiego zakłada opiekuńczą rolę państwa (socjał, budownictwo socjalne itp) z jednoczesnym stymulowaniem gospodarki, wspieraniem

przedsiębiorczości i obniżkami podatków. łączy więc pozytywne cechy dwóch podejść do ekonomii.

Obecnie za nami jest etap wstępnego rozruszania gospodarki za pomocą 500+ czy uszczelnienia prawa podatkowego (słynne mafie VAT-owskie). Wielu narzeka, że PiS jeszcze nie wziął się za obniżanie podatków, za obniżkę horrendalnego ZUS-u dławiącego małą przedsiębiorczość czy za likwidację wielu polskich absurdów. Warto tutaj dodać, że w Polsce przez te 25 lat była sytuacja kuriozalna. Z jednej strony niemal zerowa sfera socjalna, a z drugiej strony, ogromne podatki, olbrzymia ilość absurdów prawnych, podatkowych i sądowych.

Umożliwiało to drenaż naszego kraju przez Zachód i było zaporą przed bogaceniem się Polaków. Nie muszę chyba mówić, że wszystko to robiono celowo? Teraz Mateusz Morawiecki będzie przystępował do właściwych reform gospodarczych, czyli obniżki podatków, uproszczenia prawa, obniżki ZUSu dla małych firm i likwidacji typowo polskich absurdów. Nie dało się tego zrobić nagle, gdyż gospodarka Polski jest jak więzień nomen omen obozu koncentracyjnego, wygłodzony niemal na śmierć. To symboliczne porównanie jest bardzo trafne.

Po wyzwoleniu obozów wielu więźniów rzucało się na pozostałe w magazynach żarcie i zjadało np pęto kiełbasy. Ich żołądki nie wytrzymały tak gwałtownego procesu trawienia i umierali w wyniku krwotoków wewnętrznych. Takim więźniom trzeba było stopniowo racjonować coraz większe i większe racje żywnościowe. Tak samo jest z polską gospodarką. Zbyt gwałtowne poluzowanie gospodarki spowodowałoby jej przegrzanie i w konsekwencje trzycyfrową inflację.

Ale nie da się też nieustannie łatać kolejnych dziur np w podatkach, bo tu pole do popisu się kiedyś skończy. Gospodarkę trzeba będzie teraz realnie rozruszać, i Morawiecki to robi. Przykład takich dziur to spółki i spółeczki skarbu państwa, takie jak LOT czy górnictwo. Za czasów Tuska i Kopacz był nieustannie na skraju bankructwa i rozważano ich prywatyzację.

Która oczywiście miała polegać na likwidacji LOT-u i przekazaniu polskiego nieba Lufthansy. Tymczasem i LOT, i górnictwo i inne branże niespodziewanie notują zyski, pierwszy raz po 1989 roku.

Zarzuca się obecnemu rządowi, że doprowadzi nas do scenariusza greckiego. Tymczasem jest zupełnie na odwrót. To kontynuacja balcerowiczowej polityki „kapitalistycznego Auschwitz” spowodowałoby, że już dziś lub najdalej za 2 lata bylibyśmy drugą Grecją. Dlaczego? Gdyż im biedniejszy naród, tym mniej pieniędzy w gospodarce, a więcej w rękach korporacji, biznesu i krajów Zachodu, a o to im przecież chodziło. Więc trzeba coraz bardziej ograniczać wydatki państwowe, a to powoduje, że gospodarka jeszcze bardziej się kurczy. Jest to idealne sprzężenie zwrotne.

Straszono nas różnymi apokaliptycznymi scenariuszami, mówiono, że pieniędzy nie ma. Cały okres III RP nam to mówiono, że nic się nie da, nic nie można zmienić i na nic nie ma pieniędzy. A jaka była prawda? Prawda była taka, że setki miliardów dolarów rocznie wyciekało za granicę i pompowało tamtejszą finansjerę i tamtejsze gospodarki. Tak, realne kwoty po podsumowaniu wielu różnych czynników to właśnie te setki miliardów rocznie. A wystarczy nie kraść, co jest absolutnie nie do pomyślenia i nie do wyobrażenia dla liberałów.

Oni myśleli, że obecny rząd tego nie zrobi. A tymczasem rząd PiS chce wywalczyć dla Polski podmiotowość, ustanowić rządy silnej ręki i mieć bogaty kraj i w miarę zamożne społeczeństwo dla siebie. Bądź co bądź na całym świecie jest odwrót od zgniłej, liberalnej demokracji. Dla europejskich demokratów najważniejsze było to, co kto może sobie wsadzać w dupę lub nie, czyli sprawy majtkowo-obyczajowe. A fakt, że społeczeństwa biednieją ich nie obchodził. Ma miejsce dziejowa przemiana. Za góra 15, 20 lat liberalizm będzie już tylko wspomnieniem minionej epoki.

A Ty? Co sądzisz o zmianie na stanowisku premiera RP?

Zapraszam do dyskusji.

Uczulam Cię także na to, że nie chodzi o żadnego kornika, żadne sądy czy Trybunały. Nie chodzi nawet o toporny polski konserwatyzm czy prawo aborcyjne, którego nawiasem mówiąc rząd ani myśli zaostrzać, jak głoszą apokaliptyczni, liberalni wizjonerzy. Proszę, więcej geopolityki i strategii w myśleniu.

Na całym świecie trwa wojna dołu, czyli społeczeństwa, o pieniądze. O to, by „góra” nie zabierała 99% zasobów dla siebie, żerując na naszej niewolniczej pracy. Chodzi też o takie kwestie jak Nowy Jedwabny Szlak z Chin, i kilka innych. Ale by to wiedzieć, trzeba wyjść poza ciasne ramy „PiS kontra PO” i mieć wiedzę z dziedziny geopolityki i ekonomii. A ona jest teraz łatwa do poznania.

Autorstwo: Jarek Kefir

Zdjęcie: [Kancelaria Premiera](#) (CC0)

Źródło: Jarek-Kefir.org